

Madajczyk, Piotr

"Deutsche und polnische Vertriebene. Gesellschaft und Vertriebenenpolitik in der SBZ/DDR und in Polen 1945-1956", Philipp Ther, Göttingen 1998 : [recenzja]

Dzieje Najnowsze 32/2, 200-204

2000

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wagę do pracy politycznej i indoktrynacji. Wydawano wiele pism o zasięgu ogólnopolskim, regionalnym oraz adresowanych do poszczególnych środowisk. Píše o tym W. Kalicki w rozdziale II, jednak ujmuje to zagadnienie od strony ilościowo-formalnej. Należałoby, jak sądzę, dokonać głębszej specyfikacji pod kątem różnic w zakresie sposobu prezentowania treści propagandowych. Kto i kiedy kierował redakcją, jak wielki był nakład — są to sprawy istotne, ale należało te ważne informacje uzupełnić analizą związku stosowanych form ze specyfiką dominującej grupy odbiorców.

Prasa pepeesowska nie była tak jednorodna pod względem ideowopolitycznym, jak pisma wydawane przez PPR. Na łamach gazet socjalistycznych toczyła się dyskusja, bardziej lub mniej jawna, na temat koncepcji ustrojowych powojennej Polski. W kontekście tego rodzi się pytanie, czy stanowisko danego pisma wobec tej dyskusji miało wpływ na stosowaną przez nie formę przekazu. Na ten temat Autor książki nie wypowiada się obszernie. Jedynie sygnalizuje, że dostrzegał istniejący problem.

5. W 1946 r. utworzono Centralną Szkołę Partyjną i szkoły wojewódzkie. Zostały powołane, przede wszystkim w miastach, koła prelegentów, czołówki teatralne oraz tzw. kolumny propagandowe. Wszystkie te przedsięwzięcia organizacyjne miały służyć usprawnieniu systemu propagandy. Dlaczego o tym fakcie jedynie wspomniano, czy nie należałoby opisać metody ich działania oraz określić efektywności i skuteczności pracy propagandowej.

Terminologia i określenia politologiczne stosowane w monografii nie budzą większych zastrzeżeń. Niemniej jednak mam wątpliwości do takich określeń, jak: „aparat centralny”, „aparat terenowy”. Autor posługuje się ładnym stylem, pracę czyta się dobrze.

Usterki przedstawione nie mogą przysłonić faktu, że monografia zasługuje na bardzo pozytywną ocenę. Opracowanie jest lekturą ciekawą merytorycznie, rozwiązującą niektóre problemy z zakresu politologii i historii najnowszej oraz prasoznawstwa. Dlatego powinno zainteresować teoretyków dziennikarstwa oraz politologów i historyków.

Jerzy Juchnowski
Wrocław

Philipp Ther, *Deutsche und polnische Vertriebene. Gesellschaft und Vertriebenenpolitik in der SBZ/DDR und in Polen 1945–1956*, Göttingen 1998, Vandenhoeck & Ruprecht, ss. 382

Badania nad przymusowymi przesiedleniami po 1945 r. posuwają się w ostatnich latach wyraźnie do przodu, co roku ukazuje się kilka nowych pozycji dotyczących przesiedlenia Niemców z Polski i Polaków z ziem anektowanych przez ZSRR i pora byłaby na pojawienie się prac już nie monograficznych, ale starających się o porównanie pewnych zjawisk. Tymczasem zupełnie nie zauważona została wydana w 1998 r. książka należącego do młodszej generacji historyków Philippa Thera, próbującego porównać — na podstawie wybranych gmin — sytuację Polaków przesiedlonych z polskich ziem wschodnich na teren Śląska Opolskiego z sytuacją Niemców z niemieckich ziem wschodnich, którzy znaleźli się w sowieckiej strefie okupacyjnej Niemiec (później NRD). Praca to tym bardziej wartościowa, że Autor przygotowując ją przebywał przez dłuższy czas w Polsce i opanował język polski w sposób umożliwiający mu pełne wykorzystanie literatury przedmiotu i archiwaliów w tym języku. Praca nie budzi dlatego zastrzeżeń co do bazy źródłowej, gdyż Autor wykorzystał zasoby Archiwum Akt Nowych, Centralnego Archiwum MSWiA, Archiwum Instytutu Zachodniego, Archiwów

Państwowych w Opolu, Katowicach i Poznaniu oraz ze strony niemieckiej Bundesarchiv Potsdam, Brandenburgisches Landeshauptarchiv i Sächsisches Hauptstaatsarchiv Dresden.

Praca podzielona jest na trzy bloki tematyczne. Rozdział pierwszy dotyczy, zgodnie z terminologią używaną przez Autora, o której będzie jeszcze mowa, wypędzeń — ich genezy, przebiegu na wschodnich obszarach Polski i Niemiec oraz dyskusji wokół używanych pojęć. W rozdziale drugim omawiana i porównywana jest polityka prowadzona wobec przesiedlonej ludności w Polsce i w sowieckiej strefie okupacyjnej, a w ostatnim, trzecim, stosunki przesiedleńców z innymi grupami ludności. W podsumowującej części końcowej Autor zawarł refleksje nad czynnikami integracji i jej przebiegiem w latach pięćdziesiątych oraz nad — jak pisze — „przymusowymi migracjami”.

Warto podkreślić, że Autor dostrzega przesiedlenie Polaków i Niemców jako część jednego, znacznie szerszego procesu historycznego, a za zasadniczą słabość niemieckiej historiografii uważa pomijanie tego związku. Dlatego też — odejźmy tu na chwilę od kolejności przyjętej w omawianej książce — chociaż jego argumentacja na rzecz pojęcia „wypędzenie” (*Vertreibung*, s. 88–100) nie przekonała autora tejże recenzji, to pojęcie to jest akceptowalne, ponieważ Ther używa go zarówno w odniesieniu do przesiedlonych Niemców, jak i Polaków. Uważa, że pojęcie to odpowiada zjawisku, które opisuje (nie jest eufemizmem), można ponadto tworzyć od niego rzeczownik — wypędzony. Za polską alternatywę uznaje pojęcie „wysiedlenie”. Chybiona jest jego polemika z pojęciem „przesiedlenie”, mającym oznaczać przeniesienie z jednego określonego miejsca do bardzo konkretnego innego (s. 98). Tymczasem „przesiedlenie” nawiązuje do kryterium determinującego losy ludzkie w opisywanym okresie, czyli do utożsamienia obywatelstwa z narodowością. Zgodnie z tym „przesiedlenie” następuje z jednego państwa do drugiego. Ther ma natomiast niewątpliwie rację, wskazując na różne perspektywy postrzegania tego zjawiska, czyli na to, że z punktu widzenia państwa pozbywającego się określonej grupy ludności jest to zazwyczaj wysiedlenie, to znaczy usunięcie jej, przy czym jej dalsze losy są drugorzędne. Sądzę natomiast, że nie ma podstaw postulat, by używane pojęcie odpowiadało temu, jakim określają się ofiary przesiedleń (s. 100), gdyż nikle są szanse na osiągnięcie tu zgodności, gdy chcemy tworzyć terminy obejmujące procesy o charakterze ogólnoeuropejskim.

Szkoda, że Autor odszedł od rzeczowej refleksji nad przymusowymi migracjami w ostatniej, podsumowującej części (s. 347–354), mającej charakter apelu o przestrzeganie praw człowieka. Trudno bowiem, by przekonały inaczej myślących przykłady z innych regionów świata lub sugestie, jak mogły się inaczej rozwijać powojenne stosunki polsko-niemieckie. Najważniejszym zarzutem jest jednak to, że Ther nie dokonał podstawowego rozróżnienia — otóż wysiedlenia przedwojennych obywateli polskich niepolskiej narodowości wiążą się z czystkami etnicznymi, wysiedlenia zaś Niemców z ziem poniemieckich z geopolityką, czyli procesem przesuwania granic na zachód, zapoczątkowanym przez ZSRR (o czym Autor pisze na s. 39–40, określając utratę Wrocławia przez Niemcy jako następstwo utraty Lwowa przez Polskę). Brak tego rozróżnienia grozi wpadnięciem w ton pewnego moralizatorstwa.

Opis w pierwszej części książki dojrzewania idei przymusowych przesiedleń i międzynarodowego jej uznania nie budzi zastrzeżeń. Być może zbyt łatwo ciągnięte są pewne kontynuacje: np. między osadnictwem w celu zmiany struktury narodowościowej regionów a przymusowymi przesiedleniami (s. 33), gdyż osadnictwo takie nie jest w dziejach niczym nowym. Nie sposób także włączyć tak prosto wymiany ludności między ZSRR, państwami bałtyckimi i Włochami a III Rzeszą w schemat wygnania przemocą z małej ojczyzny („über eine halbe Million Deutsche mußten 1939 und 1940 ihre Koffer packen”, s. 35). To prawda, musieli, ale

nie dlatego że ich wypędzano, lecz po to, żeby zachować swą tożsamość. Autor zapewne sądzi, że nie ma to znaczenia, gdyż było to „wypędzenie”, tyle że pod pośrednim (zagrożenie), a nie bezpośrednim (przemoc) przymusem. W ten sposób omija jednak problem struktur, w których brakuje miejsca dla ludzi odmiennej narodowości, kultury i języka. Omija także pytanie, czy w takiej sytuacji porzucenie małej ojczyzny nie jest jedyną możliwą ucieczką przed prześladowaniami i asymilacją. Jest w omawianej książce jakaś niespójność, Ther dostrzega paradoks, że i Polacy, i Niemcy zostali z ZSRR „wypędzeni „przez stworzone im warunki, ale równocześnie wypędzenie to było dla wielu z nich jedyną nadzieją i szansą na przyszłość (s. 83). Formułując ogólniejsze wnioski, wydaje się o tym zapominać, by móc jednoznacznie potępić przesiedlenia jako metodę rozwiązywania konfliktów narodowościowych.

Te krytyczne uwagi nie zmieniają jednak ogólnie pozytywnej oceny, Autor rozumie — co nie jest typowe dla wszystkich historyków niemieckich — rolę wojny w zaostreniu konfliktów narodowościowych, chaos panujący w 1945 r. i fakt, że dyskryminacja i bezprawie różnią się zasadniczo od polityki ludobójstwa (s. 65). Konstatuje, że na wschodnich ziemiach polskich i niemieckich najbrutalniejsze wydarzenia miały miejsce na terenach mieszanych etnicznie (s. 56). Co ciekawe, także wysiedlenie Polaków włącza (dodając jedynie deportacje) w stosowany zazwyczaj w odniesieniu do Niemców schemat: ucieczka i „dzikie wypędzenie”, „wypędzenie na podstawie umów”. Dostrzega duże analogie między brakami w przygotowywaniu transportów dla przesiedlanych Polaków i Niemców.

W rozdziale drugim Autor przechodzi do omawiania polityki wobec przesiedleńców przez władze polskie i niemieckie w sowieckiej strefie okupacyjnej. Niestety, rezygnuje przy tym z równoległości opisu, czyli dzieli go nie na problemy, a na część polską i niemiecką. Pewne argumenty przemawiają za tym (por. s. 107), ale porównanie traci przez to trochę na atrakcyjności. W obydwu państwach ogromne były zniszczenia materialne, jednakże — uważa Ther — w Polsce istniało wolne mienie poniemieckie, natomiast społeczeństwo niemieckie musiało się „ścieśnić”, robiąc miejsce dla przybyszów. Mimo to akta pokazują analogiczną niemożność poradzenia sobie władz różnego szczebla z napływającą ludnością (s. 114). Podobnie także, niezależnie od wszelkich regulacji prawnych, największe szanse mieli ci, którzy przybyli pierwsi (s. 130). W Polsce najlepsza była pozycja wyjściowa wykwalifikowanych robotników, rzemieślników, inteligencji i ludzi idących do przemysłu. W sowieckiej strefie okupacyjnej natomiast przesiedleńców kierowano niezależnie od kwalifikacji na wieś i latami nie mieli innych możliwości pracy zawodowej (s. 133). Jednakże władze polskie nie potrafiły przywrócić przestrzegania prawa i tym samym utraciły przewagę, jaką dawał im poniemiecki majątek (s. 135). Ther polemizuje z dość rozpowszechnionym w Niemczech przekonaniem, że w sowieckiej strefie okupacyjnej nic nie zrobiono dla przesiedleńców, czyniąc jedynie tabu z ich problemów. Pokazuje, że w pierwszym okresie zaangażowano tam znacznie więcej środków niż w Polsce i strefach zachodnich, aby stworzyć społeczeństwo wyrównane pod względem socjalnym.

Uważa, że tak jak komuniści niemieccy oparli się na idei społecznej równości, tak polscy na nacjonalistycznej (s. 142). W twierdzeniu tym jest wiele prawdy, ale jest też zbyt daleko idące uproszczenie, gdyż Autor nie wprowadza rozróżnienia między pojęciami ideologii „narodowej” i „nacjonalistycznej” (nie jest wśród historyków wyjątkiem). Ma trochę racji, że zarówno polscy, jak i niemieccy komuniści przecenili solidarność (pierwsi: narodową, drudzy: społeczną) społeczeństwa, tracąc kontakt z rzeczywistą sytuacją (s. 147). Jestem jednak pewien, że w wypadku polskich komunistów ta wiara w solidarność nie odgrywała tak wielkiej roli, jak sądzi Ther, a jeśli — to tylko w sferze deklaracji kompensujących niemożność

wprowadzenia zdecydowanych środków dyscyplinujących społeczeństwo i tworzących warunki dla zaistnienia solidarności. Autor porównuje następnie rolę władz sowieckich i władz administracyjnych zajmujących się przesiedleńcami, uznając, że komuniści niemieccy mieli znacznie bardziej monopolistyczny wpływ niż polscy na politykę wobec przesiedleńców.

Ther porównuje następnie politykę wobec polskich i niemieckich przesiedleńców w trzech obszarach: charytatywnym, redystrybucji i rewolucyjnym. Ocenia, że w tym pierwszym — szybkiej i niezbędnej pomocy charytatywnej wyraźnie większą pomoc otrzymali przesiedleńcy w sowieckiej strefie okupacyjnej, a działania w Polsce były znacznie bardziej ograniczone i nie mogły istotnie podnieść ich standardu życia (s. 171). W drugim obszarze, rewolucyjnym, podobną rolę odgrywała reforma rolna jako mechanizm społecznej i politycznej integracji w nowym ustroju. Zgodnie z tym przesiedleńcy w sowieckiej strefie otrzymali około 40% dzielonej ziemi, stanowiąc 24,2% społeczeństwa (s. 174), próbowano także pomóc im materialnie — aż do granicy ekonomicznej wytrzymałości systemu — w zagospodarowaniu się. Popelniono jednak błąd, koncentrując się na wsi, której struktury z reguły nie służą szybkiej integracji przybyszów (s. 187). Polityka polska nie mogła być podobna, gdyż musiała dążyć do ustabilizowania także innych grup ludności. Ani jednak w Polsce, ani w przyszłym NRD nie udało się rewolucyjnymi metodami wyrównać poziomowi zamożności różnych grup społeczeństwa. Trzeci obszar, redystrybucji dóbr, najbardziej odróżnia politykę wobec polskich i niemieckich przesiedleńców, gdyż władze polskie dysponowały mieniem poniemieckim, władze w strefie sowieckiej musiały natomiast dokonywać redystrybucji mienia posiadanego przez społeczeństwo (mieszkania, meble itd., s. 205) i robiły to w większym stopniu niż w strefach zachodnich. Nie zdołały jednak przełamać poczucia przesiedleńców, że są dyskryminowani. Korzyść, jaką stanowiło mienie poniemieckie w Polsce, została w dużym stopniu stracona przez fakt, że w pierwszym okresie jego podział dokonywał się poza kontrolą państwa. Później władze nie miały dość siły, aby dokonać ponownej jego redystrybucji, a interesy przesiedleńców przesuwane były na coraz niższy szczebel. Wątpliwa jest jednak teza, że to przesiedleńcy najczęściej zostali doświadczeni w okresie stalinowskim przez kolektywizację. Równie dobrze można twierdzić, że najczęściej doświadczona została ludność zweryfikowana, która zachowała większe gospodarstwa i po 1948 r. szczególnie była piętnowana jako „kułacy”. Nie budzi natomiast wątpliwości, że w obydwu państwach stalinizacja podobnie przyspieszyła procesy integracji, wymuszając mobilność i niszcząc tradycyjne bariery społeczne (s. 253).

Obydwa państwa zakończyły około 1953 r. okres aktywnych działań wobec przesiedleńców, aczkolwiek już wcześniej rozwiązane zostały organizacje zajmujące się polityką wobec nich. W NRD zdołano znacznie skuteczniej niż w Polsce wyprzeć problem przesiedleńców z życia publicznego. Oba państwa głosiły mit zakończonej sukcesem szybkiej integracji społeczeństwa. Ther sądzi, że mit ten zapobiegł w NRD dyskryminacji przesiedleńców, nie zapobiegł natomiast w Polsce dyskryminacji zweryfikowanej ludności (s. 323). Zestawia jednak w tym momencie dwa nieporównywalne zjawiska.

Ostatni rozdział poświęcony jest stosunkom między przesiedleńcami i innymi grupami ludności, przy czym zasadniczą myślą Autora jest stwierdzenie, że w Polsce i obydwu częściach Niemiec przesiedleńcy stali się na początku lat pięćdziesiątych szczególnie mobilną i dynamiczną grupą społeczną (s. 260). Spostrzeżenia dotyczące stosunku ludności miejscowej do napływowej, relacji między ostrością konfliktów a trudnymi warunkami życia, roli stereotypowego postrzegania „innych” i konfliktów o podział mienia potwierdzają dotychczasowe ustalenia. Egzotyczna wydaje mi się być teza, że ostrość konfliktów między przesiedleńcami i osadnikami z centralnej Polski wynikała ze zniknięcia wraz z Niemcami i Żydami grup,

przeciw którym tradycyjnie skierowana była polska świadomość narodowa, zachowująca przez antagonizm z nimi zwartość (s. 300). Równie dyskusyjna jest teza, że akcja usuwania śladów kultury niemieckiej przyczyniła się do eskalacji konfliktu z miejscową ludnością, ponieważ tak naprawdę nie wiadomo, jaki miała wpływ. Mam wrażenie, że i tutaj Autor przez pryzmat oceny moralnej pewnych działań ocenia ich skutki społeczne.

W części końcowej Ther zastanawia się nad stanem integracji obydwu społeczeństw w połowie lat pięćdziesiątych, używając trójstopniowego modelu: równość wobec prawa — wspólnota życia codziennego — gotowość zawierania związków małżeńskich. Etap pierwszy osiągnięty został w obydwu państwach bardzo szybko, w połowie lat pięćdziesiątych widoczne było (szczególnie w miastach) przechodzenie na etap drugi. W okresie późniejszym Autor stwierdza dalej idącą integrację na terenie NRD, jednakże dezintegrację w Polsce ocenia przez pryzmat emigracji do Niemiec ludności zweryfikowanej. Tymczasem nie wiadomo, czy jest to odbicie ogólnego braku integracji społeczeństwa na Śląsku Opolskim, czy też tego, że zweryfikowana ludność nie została objęta dokonującym się procesem integracji, pozostała na marginesie nowego społeczeństwa. W tym drugim przypadku nie ma związku między wspomnianą emigracją a integracją polskich przesiedleńców ze Wschodu.

Jak pokazuje niniejsza recenzja, jest w omawianej książce wiele też dyskusyjnych, niewątpliwie ujawnia jednak także ciekawe płaszczyzny porównania. Z tego punktu widzenia jest to ważna próba i zachęta do prowadzenia badań porównawczych nad przymusowymi przesiedleniami i polityką narodowościową w Europie Środkowowschodniej.

Piotr Madajczyk
Warszawa

Ryszard Gryz, *Państwo a Kościół w Polsce 1945–1956. Na przykładzie województwa kieleckiego*, Kraków 1999, ss. 391

Ryszard Gryz, adiunkt w Zakładzie Historii Polski WSP w Kielcach ma już w swoim dorobku kilkanaście artykułów naukowych i popularnonaukowych. Jego wydana ostatnio monografia zyska zapewne rangę znaczącej pozycji w literaturze naukowej. Recenzowana praca należy do tych, które dziś są szczególnie poszukiwane. Wydaje mi się, że pod wieloma względami spełnić ona powinna oczekiwania, zarówno środowisk naukowych, jak i zwykłych czytelników.

Na osnovę tej bardzo rozbudowanej monografii składa się 5 rozdziałów, o konstrukcji chronologiczno-problemowej. Na pochwałę zasługuje solidne podejście Autora do źródeł. Szczegółowa bibliografia obejmuje bowiem aż 14 archiwów: w tym w szczególności 9 zespołów w AAN w Warszawie i 18 zespołów w Archiwum Państwowym w Kielcach. Ponadto zamieszcza Autor 173 tytuły rozpraw, artykułów i publikacji zwartych, a także 62 pozycje drukowane i wspomnieniowe. W tym kontekście liczba 14 tytułów prasowych nie jest chyba imponującą. Wykorzystanie w pracy większej liczby wydawnictw prasowych, zarówno rządowych, jak i katolickich, w sposób pełniejszy wyjaśnitoby zjawisko wpływu ówczesnych mediów na politykę władz komunistycznych wobec Kościoła w ogóle. Z kolei na uwagę zasługuje wykaz skrótów, tabel oraz indeks nazwisk. Są one bowiem znacznym ułatwieniem dla czytelnika. Recenzowana książka zawiera mnóstwo faktów. Nasuwają się jednak wątpliwości, czy rzeczywiście wszystkie one są niezbędne? Bardzo rozbudowana strona faktograficzna książki niekiedy przytłacza czytelnika swoim ogromem. Cezura chronologiczna wydaje się natomiast nie